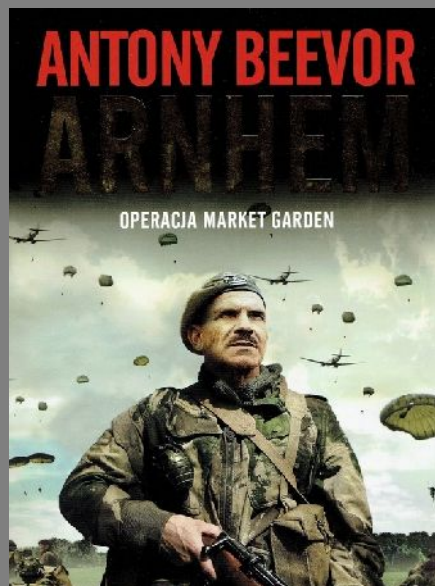




Gazeta Kulturalna

ISSN 1734-3240

Miesięcznik Rok XXIV Nr 1(269) Żelów, styczeń 2019

Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

W numerze:

Wiersze: Damiana Dawida Nowaka, Mirosławy Prywer, Andrzeja Krzysztofa Torbusa

Andrzej Dębkowski – *Człowiek istnieje dla kultury*

Leszek Żuliński – *Wierszyki pełne uśmiechu* oraz wiersz Anety Kolańczyk

Józef Baran – *Spadając, patrzeć w gwiazdy*

prof. Maria Szyszkowska – *Filozofia codzienności*

prof. Ignacy S. Fiut – *Poezja publicystyczna* oraz *Liryki na czarnym i na białym*

Stefan Jurkowski – *Wynaturzenia i traumy*

Kazimierz Ivosse – *Złoty róg Paderwskiego* – część 1.

Joanna Friedrich – *Jefe de Jefes*

Marek Wawrzekiewicz – *Nasz niepowtarzalny polski patriotyzm* (2)

Andrzej Walter – *Już dawno się powinno* (*łeb ukręcić tej kurwie*)

Dariusz Pawlicki – *Nie tylko o świecach, lampach oliwnych i innych*

Stanisław Grabowski – *O Edwardzie Szymańskim w 75. rocznicę śmierci*

Stanisław Stanik – *Wysokie sfery*

Ryszard Mściśz – *Grabków – miejsce utracone*

Rafał Sulikowski – *Kamienne kręgi*

Paweł M. Wiśniewski – *Potem – nieważne* oraz *Gdy pochłonie nas las*

Witryna

Opinie, Noty, Poglądy

Krytyka

Relacje

Konkursy

Kronika

O Edwardzie Szymańskim...

11 listopada 2018 roku byłem na odsłonięciu pomnika Ignacego Daszyńskiego na Rozdrożu, z udziałem m.in. prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, wicepremiera i ministra Piotra Glińskiego, przedstawicieli Kancelarii Prezydenta Wojciecha Kołarskiego i wielu innych znakomitych gości. Powodów mojej tam obecności jest wiele. Doceniam oratorski kunszt Daszyńskiego, z zainteresowaniem czytałem jego Pamiętniki, ponadto urodziłem się i mieszkam długie lata przy ulicy Daszyńskiego; poznałem także przedwojennego pepesowca, Władysława Świniarskiego, który osobiście znał tego czołowego działacza PPS, m.in. posła i marszałka Sejmu II RP.

Ale ja nie o tym. W czasie uroczystości rozdawano gazetkę (jednodniówkę) „Daszyńiówkę”, w której odnalazłem trzy piękne wiersze... Edwarda Szymańskiego (*Niepodległość, Trzy strofy, Słowo o Ojczyźnie*), dla jednego to „komuch”, „komunista”, dla innych poeta, tłumacz Lukrecjusza, przyjaciel Gałczyńskiego. (...) – **pisze o 75. rocznicy śmierci poety Stanisław Grabowski na stronach 10-11.**

Nie tylko o świecach i lampach

(...) Zdanie mówiące o gaszeniu świecy, zaintrygowało mnie bardzo, wręcz spowodowało do podjęcia próby przeniesienia się w wyobraźni do czasów minionych. A jedną z ich cech charakterystycznych była rzadkość źródeł sztucznego światła. Rzadkość, jeśli weźmie się pod uwagę ich współczesną nadobecność w niektórych miejscach, szczególnie w wielkich miastach. Co jest wynikiem m.in. wszechobecności kontaktów, przy których użyciu, w bardzo prosty sposób, powoduje się rozblśnie światła. Kiedy natomiast chcemy skorzystać ze świecy lub lampy naftowej (takie sytuacje mają niekiedy nadal miejsce) musimy wykonać nieco więcej czynności. Lecz to, czy dadzą one światło zależy od nas, jest wręcz w naszych rękach.

Zapalenie świecy czy włączenie lampy naftowej, to jedno, baczenie zaś na nie, ze względów bezpieczeństwa, to drugie. Z obu tych punktów wynika jednak to, że człowiek korzystający z tych źródeł oświetlenia, może uważać się za pana/panią światła. Stoi bowiem za jego początkiem, jak i za końcem. (...) – **pisze Dariusz Pawlicki na stronach 9-10.**



Już dawno się powinno...

Nic tak nie ekscytuje i nie ożywia rynku muzycznego, jak sytuacja, kiedy pojawia się na nim kolejna płyta uznanego mistrza, a właściwie twórcy już o tyle legendarnego, o ile nadal nas zachwyca swoją dykcją czy brzmieniem. Spijamy wtedy zachłannie z ich ust nowe rytmy, piosenki oraz środki wyrazu, rzecz jasna oczekując zawsze w sposób jednoczesny (i jednoznaczny) tego, co już znamy i od dawien dawna polubiliśmy. Obserwujemy rozwój i ewolucję tych artystów, zaprzyjaźniamy się z nowymi melodiami, wsłuchujemy w obłąkane przeszłością nowatorstwo tych utworów. Wiemy też podskórnie, że każde współczesne nam „mistrzostwo” zweryfikuje brutalnie i nieodwracalnie znany nam od lat staruszek... Czas... Mało kto dziś jednak kwestionuje jeszcze artyzm i głębokie osadzenie w dziedzinie sztuki (w opozycji do muzyki klasycznej) twórczości Johna Lennona, Paula McCartneya, Fisha, Davida Gilmoura czy choćby najbanalniej – Boba Dylana. (...) – **pisze Andrzej Walter na stronach 3-4.**

